Nr. 214. We Lwowie — Piątek 4 Sierpnia 1899. Rok XXXI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Przeciw kłamstwu.

Lwów 3 sierpnia.

Niejednokrotnie już *Słowo Polskie* w artykułach, okraszonych i hasłami narodowymi i obroną rzekomo zagrożonej wolności, bywało wiernym a usłużnym rzecznikiem obstrukcyi niemieckiej, przedstawiając każdoczesny stan polityki wewnętrznej austryackiej w języku polskim jota w jotę tak samo, jak czyni to *Neue freie Presse* w języku niemieckim.

Nie można prowadzić polemiki z ludźmi zacietrzewionymi lub złej wiary, bo najczęściej czas się tylko na tem traci, ale gdy *Słowo Polskie* jeszcze dalej się posuwa i uczciwy sąd pism istotnie polskich o polityce swojej potwarzą nazywa, a nadto co już największa zbrodnia, z reguły fakty przekręca i obłudy, jakoteż kłamstwa używa, aby tylko przewodników narodu w walce politycznej zohydzić w oczach bezkrytycznych tłumów, a opinię ogółu obałamucić — trzeba to niestety od czasu do czasu wykazywać.

„Z inicyatywy br. Dipaulego, dzisiejszego ministra handlu — pisze n. p. świeżo *Słowo Polskie* — miała przystąpić rada państwa do wyboru komisyi językowej w pierwszych dniach maja 1898 r. Szefom polityki tak zwanej autonomicznej powiodło się wówczas nie dopuścić do tego".

Jest to tylko nowa insynuacya po staremu kłamliwa, a w porównaniu z nią — wyznajemy — już mniej wstrętną jest nam nawet robota, jaką prowadzi *Neue freie Presse*, bo w niej przynajmniej widać spryt cywilizowanego, bezwyznaniowego i przewrotnego semity wiedeńskiego, podczas gdy w *Słowie Polskim* prócz cynizmu i niezwykłej odwagi w wyszydzaniu prawdy niczego więcej dopatrzeć się nie można.

Wedle *Słowa Polskiego* tedy szefom polityki autonomicznej udało się nie dopuścić do wyboru komisyi dla sprawy językowej?

I to pisze *Słowo Polskie*, którego korespondent polityczny i inspirator główny, zasiada w Kole Polskiem!

Jakież rzecz się miała w rzeczywistości?

W sprawie uregulowania sporu językowego w Czechach i na Morawie wniesiono dziewięć nagłych wniosków zaraz w chwili otwarcia rady państwa w końcu marca 1898 r.

Wobec wniosków tych zajął rząd hr. Thuna nader objektywne stanowisko, oświadczając zarazem gotowość zniesienia rozporządzeń językowych, skoro tylko zamiast nich inne jakieś postanowienia będą mogły wejść w życie.

Prezes Koła Polskiego, jako przewodniczący komitetu wykonawczego prawicy i jako przewodniczący Koła Polskiego, oświadczył jak najkategoryczniej, że jakkolwiek jego stronnictwo jak zawsze tak i teraz trwa zasadniczo w przekonaniu, że sprawy językowe jedynie do kompetencyi sejmów krajowych należą, to jednak skoro strony, spór toczące, godzą się na to, aby ich sprawa w radzie państwa rozstrzygniętą została, on dbając o dobro państwa, imieniem Koła Polskiego i na to wyjątkowe postępowanie się godzi.

Z powyższego oświadczenia jasno wynika, że Koło Polskie, pragnąc raz przecie uciszyć walkę Czechów z Niemcami, w zasadniczej swej polityce zrobiło wyłom bardzo poważny, a dający się usprawiedliwić jedynie tem, że obie strony sporne dobrowolnie na takie załatwienie swego sporu się zgodziły.

Inne kluby prawicy przystąpiły do oświadczenia p. Jaworskiego.

Cóż robi wobec tej gotowości prawicy i większości rady państwa do załatwienia sporu czeskiego furya niemiecka?

Oto domaga się od dzisiejszego prezydenta izby poselskiej, którego przecież nikt nie pomówi ani o zbytek energii lub nieuczynności, ani o nieuprzejmość dla obstrukcyi, iżby wszystkie wnioski, w sprawach językowych postawione, co do nagłości w ich załatwieniu, poddał naraz pod głosowanie.

Wielkie mózgi Funków i Kaiserów zdobyły się na ten koncept, najgłupszy, bo wszyscy się natychmiast na tem poznali, podejścia większości izby w ten sposób, iżby większość również poparła żądanie co do natychmiastowego zniesienia rozporządzeń językowych — we wnioskach bowiem Wolfów, Schoenererów, Funków i Grossów pierwszy punkt stanowiło żądanie: rozporządzenia językowe znosi się, a raczej wzywa się rząd do ich zniesienia, a jako punkt drugi dopiero stało zdanie, iż sprawy językowe mają być w drodze ustawodawstwa państwowego załatwione, w którymto celu izba wybiera komisyę.

Gdy tedy prezydent izby p. Fuchs oświadczył jenerałom obstrukcyi, że wedle regulaminu musi nad każdym wnioskiem z osobna, jeżeli nie jest równobrzmiący z innymi, zarządzić osobne głosowanie co do jego nagłości, wtedy ujrzawszy, że niedorzeczna finta przemycenia wniosku zniesienia rozporządzeń językowych zrobiła fiasco, zatrąbili urzędowi trębacze obstrukcyi na odwrót.

Jakoż zaraz zapisało się kilkudziesięciu mowców obstrukcyjnych do głosu, by zagadać wnioski, uczciwie pomyślane, wyboru komisyi dla załatwienia sporu czesko niemieckiego, a w ślad za tem, nastąpiły awantury w izbie z okazyi przeszkód, stawianych anarchii w Gracu, a awantury te ostatecznie zniewoliły rząd do odroczenia izby.

W obliczu tych faktów, które każdy poseł zachował w żywej pamięci, a o których prawdziwości świadczą protokoły urzędowe i stenograficzne sprawozdania z rozpraw izby poselskiej rady państwa, *Słowo Polskie* śmie ciskać insynuacyę na większość autonomiczną, do której i polska delegacya wiedeńska należy, że to ona nie dopuściła do wyboru komisyi dla załatwienia sporu językowego!

To już jest zaprawdę odwaga, na którą odpowiednią nazwę znaleść trudno.

Ileż razy Koło Polskie oświadczało zupełną swą gotowość uznania słusznych narodowych postulatów Niemców! — czy jednak postulatem takim nazwać będzie miało odwagę samo *Słowo Polskie* ostatni program Niemców? Czy wedle *Słowa Polskiego* należy w Czechach znieść rozporządzenia językowe, przywracając tam poprostu taki stan, jaki istniał w czasie rządów liberalnych Niemców?

Na to pytanie pismo polskie nie może dać innej odpowiedzi twierdzącej, jak tylko wykrętną lub conajmniej sofistyczną.

Niezwykłą prowadzi politykę *Słowo Polskie*. W jednym i tym samym numerze czyni odpowiedzialnem Koło Polskie, za to, że gimnazyum polskie cieszyńskie nie jest jeszcze upaństwowione i równocześnie broni Niemców, dążących do zgermanizowania z wyjątkiem Galicyi wszystkich innych krajów koronnych i nawet właśnie Cieszyna. Jestto, delikatnie mówiąc, robota kuglarska na tle fakcyjnej prywaty.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 3 sierpnia.

Telegram peteraburski zapowiada, że car z rodziną w połowie sierpnia — a więc nie dopiero we wrześniu—wyjedzie do Darmsztadu, a przedtem zrobi wycieczkę myśliwską do Spały. Czy nastąpi przy tej sposobności spotkanie cara z ces. Wilhelmem, telegram nie dodaje, zdaje się przeto, że sprawa ta nie jest jeszcze zadecydowaną. Zresztą może cała pogłoska o tem spotkaniu była tylko domysłem.

Przesilenie w Belgii wzmaga się, pomimo ustąpienia ściśle konserwatywnego gabinetu Vandenpeerebooma. Nie zażegna go umiarkowana frakcya konserwatywna, która ma nowy utworzyć gabinet i nie zażegna go też powołanie do steru ani liberałów, ani radykałów, ani socyalistów. W gruncie rzeczy jest to dawna w Belgii walka między katolicyzmem a ateizmem. Dzisiaj uwydatnia się ona w walce o reformę wyborczą. Miała jakowyś projekt ułożyć komisya izby posłów, ale w niej żaden projekt nie uzyskał większości. Co gorsza, chociaż przeciw obozowi katolickiemu skonsolidowały się wszystkie obozy ateuszowskie — konsolidacya ta jednej i drugiej strony na nic się nie przydała. Jeżeli bowiem w obozie katolickim czyli konserwatywnym zachodzą różnice w zapatrywaniach na dany przedmiot, to zachodzą one także w obozie antykatolickim —i co więcej, nawet w poszczególnych tego drugiego obozu składnikach. Ani liberali, ani radykali, ani socyaliści nie mają wspólnych programów.

Wszystkich bowiem, zarówno katolików jak i przeciwników uczepiła się doktrynerya. Sądzą, że teorya doprowadzi do najlepszego systemu wyborczego, zapominając, że absolutnie najlepszego nie było i nie ma na świecie, a dalej, że ten system, który dzisiaj jest doskonały, może się w lat niewiele, wskutek zmiany poglądów i stosunków, stać niedorzecznym, zgubnym; że system wyborczy należy stosować do danego czasu i danych potrzeb kraju. Dzięki doktryneryi wszystkie się stronnictwa i frakcye rozpadły, rozluzowały, jednoczy je tylko nienawiść do przeciwnego obozu. Wszyscy wiedzą, czego nie chcą, co zdaniem ich zmienić lub nie dopuścić należy—na negacyę wszędzie zgoda, ale zupełna panuje niezgoda, coby pozytywnego utworzyć należało.

W największym kłopocie jest król Leopold II, bo bezradny, skoro ani od ministerstwa, ani od parlamentu nie wyszła żadna wskazówka. I on tyle jeno wie, że dzisiejszy, przed czterema laty zaprowadzony system wyborczy utrzymać się nie da, że przeciw niemu omal że nie wybuchła formalna rewolucya, tronowi zagrażająca. O ile słychać, król jest za tem, aby jeden okręg jednego tylko wybierał posła i aby słusznie rozgraniczano okręgi wyborcze, w ogóle zaś, aby nowa reforma wyborcza nie wydała większości izby posłów w ręce socyalistów. A tego podobno zarówno obawiają się liberali jak radykali, pomimo że do wywrotu teraźniejszej reformy wyborczej socyalistom rękę podali.

Dzisiaj jeszcze nie mamy głosów prasy — a chodzi zwłaszcza o prasę półurzędową— o podróży francuzkiego ministra spraw zagranicznych Delcassé do Petersburga. Z Paryża zapewniano zrazu, że chodzi tylko o rewizytowanie hr. Murawiewa; dzisiaj przypisują tej podróży wielkie ogółem znaczenie polityczne. Zapewne nie chodzi o jenerała Annienkowa, sławnego twórcę kolei Zakaspijskiej, który niedawno temu o malwersacye pieniężne posądzony, życie sobie odebrał i miał się wmieszać w sprawę dreyfussowskiego szpiegostwa i z Paryża nietylko do Petersburga, ale także niemieckiemu jeneralnemu sztabowi posyłał wiadomości o stanie armii francuskiej. To odkrycie, a nie owe malwersacye, miało go spowodować do samobójstwa. Według wiadomości rzymskich, rząd francuski stara się, aby sprawy Annienkowa nie poruszano w Rennes; w Petersburgu jednak oświadczają całkiem obojętnie, że mogą sobie ją poruszać albo nie.

Willę, którą w Rennes zajął adwokat Dreyfussa Labori, otoczono opieką żandarmów, a każdego, kto z kasy rządowej pobiera płacę, a oświadcza się przeciw Dreyfussowi, rząd natychmiast karze.

Nagle wybuchła sprawa żydowska także w Transvaalu. Z Johannesburga d. 31 lipca donoszą: „Na wczorajszem zebraniu żydów odczytano depeszę ministra Reitza, donoszącą, że prezydent Krüger wniesie dzisiaj w parlamencie, aby żydom i katolikom nadano te same prawa polityczne, co innym wyznaniom, aby mieli prawo wybierać, być deputowanymi i urzędnikami państwowymi. Tymczasem dzisiaj dowiadujemy się, że parlament transvaalski wniosek ten rządowy odrzucił, a że chodziło w tem zwłaszcza o — żydów.

Z Belgradu donoszą, że wydalono ztamtąd wszystkich studentów czarnogórskich i do Zemunia (na brzeg węgierski) wywieziono, skąd ich, jako nieposiadających funduszów, gmina do Rieki wyprawiła, aby morzem wrócili do ojczyzny.

Ojciec św. a pokój powszechny.

Wśród dyplomatycznego ceremoniału, z jakim zamknięto obrady w Hadze, najwybitniejszym momentem było niewątpliwie pismo Ojca św. odczytane na wstępie a nadesłane w odpowiedzi na list królowy Wilhelminy holenderskiej. List ten, a zarazem podniosłą odpowiedź Ojca św. pisma liberalne tendencyjnie przemilczają, lub podają zaledwie w krótkiem streszczeniu.

List królowy Wilhelminy brzmiał:

Najświątobliwszy Ojcze!

Wasza Świątobliwość, której głos wymowny podnosił się zawsze z taką powagą na rzecz pokoju, wyraziłaś dokładniej niedawno w allokucyi z dnia 11 kwietnia b. r. szlachetne myśli o stosunkach wzajemnych między narodami. Uważam zatem za swój obowiązek donieść W. Świątobliwości, że na życzenie i za inicyatywę JCM cara Wszechrosyi, zwołałam konferencyę do Hagi, której celem będzie wynalezienie odpowiednich środków na zmniejszenie obecnych ogromnych ciężarów wojskowych i zapobieżenie w miarę możności wojnom, a co najmniej ich skutków złagodzenie. Żywię przekonanie, że Wasza Świątobliwość będziesz spoglądała przyjaznem okiem na zgromadzenie tej konferencyi i czułabym się bardzo szczęśliwą, gdybyś Wasza Świątobliwości, okazując mi tę sympatyę, zechciał udzielić mi poparcia moralnego do wielkiego dzieła, które wedle szlachetnych planów wielkodusznego cara Wszechrosyi, dokonanem być ma w mojej rezydencyi.

5

DZIWAK.

Szkic z życia.

Napisał

Mieczysław Piniński.

(Ciąg dalszy).

V.

Na progu pokoju, jak wspomniałem, pojawiła się p. Połciakiewicz z lampą płonącą w ręku. Ustawiwszy ją z owem westchnieniem na stoliku i poprawiwszy starannie papierowy abażur, który przedstawiał baletnicę (nogi niestety miała opalone — co jak się łatwo domyśleć dla baletnicy najcięższem jest kalectwem) zwróciła p. Łucya wzrok pytający na Henryka.

— Nie ma naszego nieboszczyka — nie ma — ha, jak zwykle żył, żył, aż go Bóg powołał, a jeszcze w środę w przeddzień śmierci, proszę pa — pa — panicza — pana — mówiła — jeszcze w środę wieczór, ze smakiem zjadł pierogi ze słoniną i powiada do mnie: no słonina nie ma co mówić, ale pierogi za gęsto rozczynione. Ja nic na to, nie zmilczałam — tylko powiadam — co za gęsto, jak za gęsto, czemu gęsto, czy mnie pierwszy raz było pierogi rozczyniać. Aż tu nieboszczyk — w tem miejscu wyjęła pani zarządczyni chustkę, podnosząc ją do oczu (chustka ta była wielkości sporego ręcznika) i zaszlochała z taką siłą, iż potężny jej korpus cały trząść się począł i to tak, iż głowa osobno, biust osobno, a osobno — jak się zdaje — inne integralne części ciała.

Lecz nie trwało to długo, a Henrykowi w nieuleczalnym jego sceptycyzmie zdało się, że ot i ta wie jak „wypada" się zachować — i na tem koniec. Do wiecznej spekulatywnej analizy skłonny umysł jego szukał i tu uczucia bez afektacyi, naturalnie wolnej od prostactwa, szukał tego czegoś — czegoby sam słowami określić nie potrafił. Zawiódł się po raz już niezliczony w życiu i milczał — ot dziwak, czuł coraz częściej sam, że mu się ten przydomek należy.

Niedługo przecież milczenie zalegało smutny pokój nieboszczyka p. Sebastyana. Postarała się o to panna Łucya. Otarłszy oczy, dokumentnie, prawiła dalej:

— Słoninę, to nieboszczyk chwalił — jest bo co pochwalić — dwie niedziele temu biliśmy wieprze, nie chwaląc się, mego tuczenia Koropytiatkiewiczowi ani przystąpić nie dałam do tego — dopiero jak się mego wieprza sporządziło, pokazuję, powiadam, a co słonina, a schaby, a kiełbasa, powiadam, będzie smakować. Jak zobaczył, to powiadam stanął jak słup soli, jak to w piśmie świętem piszą i tylko głową w poprzek kiwał. Ja powiadam: a co? a on nie odpowiada, tylko głową rusza i powtarza: no, no. Nic więcej nie powiedział, ani słowa więcej. Pan go się zapyta, on tu przyjdzie, ani słowa więcej, abym tak zdrowo do wschodu słońca doczekała.

Henryk poruszył się nerwowo na krześle.

— Ale możeby — zaczął łagodnym głosem.

— Może pokazać — proszę i owszem, ja się nie powstydzę przerywa — pani Łucya — poczem zanim się spostrzegł, porwała lampę ze stołu.

Baletnica bez nóg podleciała w powietrze, a Henryk, sam nie wiedząc kiedy z psem porwał się z miejsca, aby energicznej kobiecinie towarzyszyć do spiżarni.

Minęli sień zimną, płytami wyłożoną a niezbyt schludną, minęli pokoik sypialny p. Łucyi, ozdobiony mnóstwem obrazów świętych o barwach jaskrawych, a nadto girlandami sztucznych kwiatów dokoła ozdobionych — ochryple zaszczekała Muszka, za co w nagrodę dostała „podajś szczezła." — minęli obszerną izbę czeladną w resztce otworzyły się drzwi od spiżarni.

Czego tam nie było? Henryk ani próbował się zoryentować — wory, skrzynie, butle, słoje, słowem co kto chce, lecz wszystko marnie wyglądało wobec rozpiętych połciów wspaniałej słoniny.

Na te to połcie, wznosząc prawą rękę ze światłem, lewą wskazała pani Połciakiewiczowa — a we wzroku jej malowało się coś niezwykłego, coś, co chyba metaforą opisaćby można.

Nie był to wzrok dumy, lub tryumfu hardego — nie, był to raczej ów zagadkowy prawie skromny wyraz oczu atlety, który dawszy niesłychane dowody siły, wzrokiem zdziwionym, oszołomionym rozgląda się po widzach, jak gdyby pojąć nie mógł, iż stać się mogło to, co się stało i że on to właśnie tego dokonał.

Nie mówi nie, oddycha tylko ciężko czeka, ażali prędko da się słyszeć grzmot oklasków, a dla niego chwila wdzięcznego ukłonu.

Lecz oklaski tym razem nie zabrzmiały, natomiast jedna z dziewek, które w gromadkę zbite u progu izby czeladnej łakomie przyglądały się oświetlonej spiżarni, kichnęła tak głośno jak żaden woźnica staroświecki z bicza wystrzelićby nie potrafił.

Wydarzenie to, wprawdzie naturalne, ale niespodziane wyrwało panią Łucyę z ekstazy, zaczem głosem już naturalnym upomniała czeladkę słowy łagodnemi, nie pohej się tu klępo jedna z drugą „podajście"...

Tak się skończył przegląd spiżarni. Droga z powrotem wiodła znowu przez izbę czeladnią. Tu przystanął Henryk dla przyjrzenia się tym ludziom, których po większej części znał z lat dziecinnych.

Była tam i „stara Wikta" której już przed dwudziestu laty nikt nigdy już inaczej nie nazywał.

Była druga, którą „ślepą pyskatą" nazwano, właściwego zaś jej imienia i nazwiska nikt nie znał i nikt się o to nie troszczył, a najmniej ona sama.

Była i trzecia, którą „dynią" nazywano były i inne.

Wszystkie jednak, oprócz nieznacznych różnic wieku i powierzchowności miały kilka cech wspólnych.

Wszystkie były czerwone, dobrze odżywione, bose i bardzo brudne, następnie wszystkie miały nieustannie coś do opowiadania lub temat do sprzeczki tak, że żadno rozklekotane koło młyńskie nie byłoby w stanie tyle i bez chwili przerwy pustego hałasu wydawać, co to grono ludzi.

Nie bez racyi też nieraz upominała je p. Połciakiewiczowa właściwym swoim stylem „czego wy tak mielecie temi ozorami — trąby jedna z drugą podajście"...

Wreszcie miał ten żeński personal folwarku Podgórzanki jeszcze jedną wspólną właściwość. Oto wszystkie nazywano dziewkami, a prawdę powiedziawszy, jak to mówią, rozmaicie tam bywało. Nieraz śp. pan Sebastyan — co prawda kiedy się już sam był postarzał — zwracał uwagę pani zarządczyni na pewne wydarzenia mniej więcej temi oto słowy: „Oho! Hanka widzę znowu... trzebaby może na to cokolwiek uważać". „Jeszcze czego — odpowiadała p. Łucya z ofuknięciem — będę za niemi dreptać jak kwoka za kurczętami?" Tu przysiada i rozpostarłszy spodnicę, naśladowała kołyszący się ruch kury — „Cóż to hrabianki jakie?"

I na tem się kończyło. Rezultat był taki, iż gdy pierwsze dnie wiosny ogrzały i oświeciły niewesoły krajobraz Podgorzanki, wylęgało na świat Boży kilka sztuk tego drobnego biedactwa w odartych koszulinach a grupkę tę nazywano ogólnikowo to „piekarniane".

I rosło to dzięki swej silnej naturze, dzięki dobrotliwym promieniom słońca, w końcu dzięki zapasom spiżarnianym p. Połciakiewiczowej, której serce i umysł — sprawiedliwie przyznać należy — w przeciwieństwie do szorstkości powierzchownej, dla pojąć litości i miłosierdzia były bardzo przystępnemi.

(C. d. n.)

Bluzki, Halki, Narzutki, Płaszcze angielskie E. MACHAYSKI
poleca magazyn pod firmą
Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Korzystam z radością z nadarzającej się sposobności, by ponowić Waszej Świątobliwości zapewnienia wysokiej czci i osobistego przywiązania.

Hausbaden 7 maja 1899.

Odpowiedź papieża brzmiała tak:

Wasza Królewska Mości!

Wielce miłym był Nam list, którym Wasza Kr. Mość, uwiadamiając Nas o zgromadzeniu się w stolicy Swego państwa konferencyi dla spraw pokoju, uznałaś za stosowne zawezwać Naszego poparcia moralnego. Pośpieszamy wyrazić gorącą życzliwość zarówno dla dostojnego twórcy konferencyi, jak dla W. Król. Mości, która udzieliłaś tej konferencyi zaszczytnej gościnności, jak wreszcie dla samego celu wysoce moralnego a dobro czynnego, ku któremu dążą rozpoczęte prace. Wobec takich działań, Naszą zwłaszcza, sądzimy, jest rzeczą, nietylko udzielać im poparcia moralnego, lecz także współdziałać w nich czynem, albowiem chodzi o rzecz wysoce szlachetną z natury i najściślej złączoną z Naszem dostojnem posłannictwem, które przez Boskiego Założyciela Kościoła i wedle tradycyj wielowiekowych ma sobie nadane jakoby wysoki urząd pośrednictwa pokoju.

Zaiste, powaga Pontyfikatu Najwyższego sięga po za granice narodów. Ogarnia wszelkie narody, aby je razem zjednoczyć w prawdziwym pokoju Ewangelii. Działalność jego około wspomagania dobra powszechnego ludzkości wznosi się ponad interesy odrębne, które mają na względzie rozliczni naczelnicy państw i nikt odeń nie może nakłaniać do pokoju tak licznych ludów o tak różnorodnym duchu.

Historya świadczyć będzie o tem wszystkiem, co zdziałali nasi poprzednicy dla ułagodzenia wpływem swym nieuniknionych niestety praw wojny, dla zapobiegania nawet walkom krwawym, gdy nastały spory między książętami, dla przyjacielskiego położenia końca sprzecznościom co największym między narodami, a wreszcie dla obrony odważnej praw słabszych przed uroszczeniami silniejszych. Oto mimo niezwykłych warunków, w jakich znajdujemy się obecnie, danem nam było położyć koniec wielkim nieporozumieniom między znacznymi narodami, jak Hiszpania i Niemcy i dziś także żywimy ufność, że uda nam się wkrótce przywrócić zgodę między dwoma narodami Ameryki Południowej, które spór swój oddały pod Nasz sąd.

Mimo przeszkód, czekać Nas mogących, nie ustaniemy w wypełnianiu nałożonego na Nas obowiązku i w wykonywaniu tego tradycyjnego posłannictwa, a mieć będziemy li tylko dobro publiczne na celu, nie znając żadnej innej sławy prócz tej, że służyć będziemy świętej sprawie cywilizacyi chrześcijańskiej.

Prosimy W. Kr. Mości, byś zechciała przyjąć uczucia Naszej szczególnej czci i szczere wyrazy życzeń pomyślności, które składamy W. Kr. M. i Jej królestwu.

Dan w Watykanie 29 maja 1899.

Leo P. P. XIII.

Polacy w prowincyach zabranych.

Lwów 3 sierpnia.

Daty rosyjskie o Polakach i ziemi w ręku polskim w prowincyach zabranych przytoczyły świeżo wrogie nam pisma rosyjskie. Piszą one mianowicie, że „o olbrzymich przestrzeniach własności ziemskiej polskiej w kraju Zachodnim (tzn. w prowincyach, Polsce zabranych) świadczą liczby następujące: w gub. kijowskiej do Polaków należy 748.000 diesiatyn, wołyńskiej 1,062.000, podolskiej 878.000, mińskiej 2,270.090, witebskiej 790.000, ogółem w 5-iu najbardziej rosyjskich (jak je te pisma nazywają) guberniach kraju do Polaków należy 5,740.000 dziesięcin ziemi. Rosyanie natomiast posiadają: w gub. kijowskiej 1,114.000, wołyńskiej 910.000, podolskiej 860.000, mińskiej 1,912.000, witebskiej 760.000, razem 5,556.000 dziesięcin, czyli o 220.000 mniej, niż Polacy. Jeżeli do gruntów polskich dodamy niemieckie i żydowskie, których tam także bardzo dużo (w gub. wołyńskiej np. Niemcy mają 242.000 dzieś. w mińskiej 414.000, witebskiej 234,000 dzieś.) to otrzymamy 6,700.000 dzieś. w posiadaniu nierosyan i 5,556.000 — w rękach rosyjskich. Własność ziemska rosyjska nawet w guberniach rosyjskich kraju Zachodniego jest mniejszą o $1^1/_2$ milj. dzieś. od własności nierosyjskiej.

„Jeżeli do obrachunku wprowadzimy nadto bardzo znaczną przestrzeń z gruntów, które, będąc *de iure* własnością osób pochodzenia rosyjskiego, *de facto* znajdują się w posiadaniu i użytkowaniu Polaków, Niemców i żydów (z tytułu dzierżawy i rozmaitych innych przeważnie nieujawnionych umów i kontraktów) to okazuje się, że nawet w guberniach tak czysto rosyjskich, jak kijowska, wołyńska, podolska, mińska i witebska przestrzeń własności nie-rosyjskiej bodaj czy nie w dwójnasób przewyższa przestrzeń własności ziemskiej rosyjskiej.

„Z 9ciu gub. kraju Zachodniego tylko w dwóch — kijowskiej i mohylewskiej — żywioł rosyjski góruje nad polskim w dziale własności ziemskiej prywatnej. W gub. mohylowskiej do Rosyan należy 63 prc. ogółu gruntów prywatnych, do Polaków 33·5 prc. w gub. kijowskiej do Rosjan 59·3 prc. do Polaków 34 prc.

„Natomiast, w dwóch innych guberniach kowieńskiej i wileńskiej, własności ziemskiej rosyjskiej nie ma prawie wcale i prawie ogół własności prywatnej znajduje się w rękach polskich. W gub. kowieńskiej Polacy mają 75 prc. ogółu własności prywatnej ziemskiej, Rosjanie około 20 prc. — w gub. wileńskiej Polacy 73 prc. Rosjanie 24 prc. Własność ziemska rosyjska w tych dwóch guberniach prawie wcale się nie powiększa: gdy w gub. kijowskiej i mohylowskiej własność polska od roku 1865 zmniejszyła się niemal o połowę, to w gub. wileńskiej straciła tylko 19 prc. a w kowieńskiej zaledwie 13 prc. Jest to fakt szczególnie przykry wobec tego, że w innych guberniach zachodnich prawie cała własność drobna (włościańska) zarówno jak i cała ludność wiejska należy do narodowości rosyjskiej (!) w gub. wileńskiej zaś, a zwłaszcza w kowieńskiej i ludność ta nie jest rosyjska.

„W pozostałych guberniach stosunek wzajemny własności ziemskiej jest taki: w gub. grodzieńskiej własność polska stanowi 53·6 prc. ogółu własności ziemskiej prywatnej, rosyjska 43 prc. — w gub. podolskiej 53 prc. i 51 prc. — wołyńskiej 50 prc. i 44 prc. — mińskiej 49 prc. i 41 prc. — witebskiej 44 prc. i 41 prc.

„Tak tedy we wszystkich guberniach własność ziemska polska góruje nad rosyjską. Stosunek na niekorzyść własności rosyjskiej wypadnie tem większy, jeżeli do własności polskiej dodamy niemiecką, która po r. 1865 znacznie się rozszerzyła (6.4 prc. ogółu własności ziemskiej prywatnej w kraju Zachodnim).

„Nawet w guberniach, w których własność ziemska rosyjska w ogóle góruje nad polską lub równa się jej — w poszczególnych powiatach przeważa po stronie Polaków. Tak, w gub. mohylowskiej, gdzie w sumie ogólnej własność rosyjska dwukrotnie przewyższa polską, są powiaty, wykazujące stosunek odwrotny: w pow. siennińskim na 83 właścicieli Rosyan wypada 109 właścicieli Polaków, a więc żywioł polski dwukrotnie przewyższa rosyjski.

„Toż samo widzimy w gub. kijowskiej: w pow. taraszczańskim na 28-iu właścicieli Rosyan wypada 57-iu Polaków t. j. dwa razy więcej, w pow. lipowieckim na 36-iu Rosyan — 85-iu Polaków t. j. $2^1/_2$ raza więcej, w powiecie lepelskim gub. witebskiej na 45-iu Rosyan 108-iu Polaków, a więc przeszło dwa razy więcej.

„Ten sam stosunek spostrzegamy i w obszarach majątków: Polacy posiadają większy obszar gruntów niż Rosyanie, większych właścicieli ziemskich Polaków — więcej, niż Rosyan. W gub. grodzieńskiej np. właścicieli Rosyan, posiadających przeszło 200 dzieś. jest 40 prc. Polaków 55 prc. — w gub. witebskiej wypada średnio na właściciela Polaka 220 dzieś. a na Rosyanina tylko 190 dzieś. na Niemca zaś nawet 490 dziesięcin średnio".

Hygiena kuchni.

„Szlachetne zdrowie" jest w ogromnej zależności od kuchni — to pewna — a jednak, jakże mało staramy się o wzorowe kuchnie, jakże lekkomyślnie przeoczamy, gdzie i w jakich warunkach przyrządzają się dla nas potrawy! I lepiej nie będzie, póki żony i matki nasze, dbałe o zdrowie mężów swoich i dzieci, nie zastosują w kuchni wymagań hygieny z całą surowością.

Kuchnia powinna być obszerna, przewiewna, zaopatrzona w dobrą wentylacyę. Jeżeli tych warunków nie ma, trzeba się liczyć z danemi stosunkami. Przedewszystkiem nie należą do kuchni wszelkie prace, wytwarzające pył. Rozumie się to niby samo przez się, a jednak ogromna jest różnica między czystością i porządkiem w pracowniach i salonach, a skrupulatnem przestrzeganiem wymagań hygieny w kuchni. Dobra gospodyni dbać będzie zawsze najprzód o porządek w kuchni, a potem dopiero o porządek w salonie.

Nie wolno zapominać, że każda potrawa, stojąca czas dłuższy, podlega rozkładowi, zasadzającemu się na działaniu i mnożeniu się pewnych bakteryj, które często spożywane, mogą być dla zdrowia szkodliwe. Szkodliwe resztki potraw usuniemy tem łatwiej i skuteczniej, im prędzej bezpośrednio po obiedzie obmyjemy wszystkie sprzęty kuchenne: talerze, miski, garnki, noże, widelce i t. d. Broń Boże, odkładać z godziny na godzinę, albo co gorsza do dnia następnego. Odnosimy tę radę zwłaszcza do wypadków, gdy kwaśne potrawy (sałatę, śledzia, węgorza, sosy) spożywamy metalowemi łyżkami, nożami i grabkami, następuje tu bowiem częściowy chemiczny rozkład metalu, szkodliwy dla zdrowia.

Z metod czyszczenia noży i widelców, dajemy oczywiście pierwszeństwo czyszczeniu okowitą i korkiem, bo spirytus znakomicie usuwa tłuszcz. Mechaniczne czyszczenie na pasku z pomocą kamienia lub proszku — ma podrzędne dla hygieny znaczenie. Szczególnie troskliwie czyścić należy wewnętrzne strony grabek.

Najmniej szkodliwe, bo najłatwiej dające się oczyszczać, są sprzęty kuchenne ze szkła, porcelany i masy kamiennej, zważać jednak trzeba, żeby były proste, nie posiadały żadnych zbytecznych ozdób, zagłębień, szpar i t. p.

Sprzęty z drzewa (kadzie, wanny, skopki, węborki) należy o ile możności usuwać — drzewo bowiem zbyt łatwo nasiąka rozmaitemi sokami i staje się inspektami dla przeróżnych zarazków. Zastąpić można sprzęty z drzewa sprzętami metalowemi: z żelaza, cyny lub miedzi. Najlepsze są naczynia emaliowane — cieszyć się zaś można, że miedziane kociołki i naczynia coraz więcej znikają z kuchni miedź bowiem w zetknięciu z kwasami wytwarza grynszpan, ostrą truciznę.

Pewna ostrożność nie zawadzi także, gdy mamy do czynienia z sprzętami domowemi, nie dlatego, żeby cyna była szkodliwą, ale niestety do glazury cynowej mieszają fabrykanci ołów, który oddziaływa szkodliwie. Sprzętów z glazurą cynową, mającą połysk niebieskawy (co wskazuje na silną zawartość ołowiu) należy wogóle nie kupować.

Surowy nadzór nad kuchnią, to jeden z najpierwszych obowiązków pani domu. — „Pańskie oko konia tuczy" — mówią o gospodarstwie męskiem, ale nadzór w gospodarstwie kobiecem jest podstawą zdrowia i szczęścia całej rodziny. W dzisiejszych czasach każda rozumiejąca swe powołanie kobieta, powinna znać i zastosowywać w swoim zakresie działania przynajmniej abecadła hygieny.

MASKA.

Przyszedł, przechodzi i przejdzie niebawem sezon londyński. Był on świetny, pełen gwaru i blasku, wykwintnych zabaw i wspaniałych przyjęć, ale koniec końców nic o nim szczegółowego powiedzieć się nie da. Jak po spalonym fajerwerku pozostaje po nim tylko dym w powietrzu a popiół i podarte szmaty na dole. Nie można się dziwić, że wyjąwszy debiutantek, wszyscy biorący udział w tej dwumiesięcznej hecy, uskarżają się na jednostajność i jej czczość. Niedawno jeden z celniejszych romansopisarzy angielskich, autor niezapomnianego jeszcze „Green Carnation" napisał humorystyczną powieść „The Londoners" gdzie posunął aż do karykatury charakterystykę londyńskiego, wielkoświatowego życia, na które biorące w nim udział maryonetki, skarża się gorzko, ale bez którego obyć się nie mogą: stało się dla nich drugą naturą.

Jeżeli co, to żywioł artystyczny i jego przejawy są w stanie zmniejszyć pozłacaną banalność tegoletniego karnawału. W tym roku była jedna tego rodzaju zabawa, co przekroczyła konwencyonalną ramę i ma prawo do kronikarskiej notatki. Była nią reprezentacya czarodziejskiej baśni, urządzonej przez giełdę artystów, w starożytnej sali Guildhallu w City. Archaiczny charakter takiego widowiska noszącego nazwę „Maski" jaką nosiło za czasów królowej Elżbiety, w epoce swej popularności i rozkwitu, musiał nęcić współczesną nam szkołę artystów angielskich, która szuka odrodzenia sztuki w powrocie do starych tradycyj normandzkich.

Pod dyrekcyą takich artystów jak: Walter Crane, Ashbee, Townsend, Whall, H. Wilson itd. i całego orszaku ich uczniów i adeptów skomponowano alegoryczną baśń p. t: „Przebudzenie się Piękności, maska zimy i wiosny". Do lużnego tła tej alegoryi dodano chóry, muzykę, a przedewszystkiem pełne wspaniałości stroje, w których miała szerokie pole fantazya twórcza artystów dekoratorów. Nie było dość kosztownych, dość rzadkich materyj, dość wspaniałych klejnotów, zbroi, akcesoryów. Były stroje, co kosztowały na te cztery razy powtórzone przedstawienie amatorskie sumy fantastyczne.

Szło artystom o coś niewidzianego dotąd, nadzwyczajnego i nie zwracali uwagi na koszta. Chociaż od widzów pobierano po funcie sterlingów od wejścia, opłaciło to zaledwie drobną część kosztów, które poniosła korporacya artystów, podtrzymywana przez kilku zamożnych dyletantów.

Nie da się streścić tego rodzaju alegoryi, której osnową jest rozbudzenie się Londynu do poczucia piękna i jego ucieleśnienia. Piękność została uśpiona w niedostępnym lesie. Śliczna jest scena, gdzie rój tańczących i kołyszących się dzieci uosabia liście drzewa i powiew lasu.

W następnych scenach odgrywa się walka demonów, strzegących uśpionej Fayremondy, z rycerzem, który przybywa, aby ją rozbudzić do życia.

Najpiękniejszą jest scena, gdzie jeszcze wieszczka piękności śni o miastach, w których niegdyś królowała i gdy się sunie korowód malowniczy, reprezentujący te grody i cywilizacye. Jest dziewięć takich wspaniale odtworzonych rapsodów, począwszy od Teb, Aten, Romy, Bizancyum, a kończąc na Florencyi, Wenecyi, Norymberdze, Paryżu i Oxfordzie. Każda grupa, złożona z reprezentacyjnych osobistości, stanowiła żywy obraz plastycznie piękny.

Baśń czarodziejska kończy się pokonaniem demonów, trzymających wieszczkę piękności w uśpieniu. Rozbudza się ona i Londyn, który ją jako swego geniusza obiera, wręcza jej berło królewskie.

Czy istotnie to marzenie artystów się sprawdzi i czy wielki gród nad Tamizą potrafi stać się pięknym, nie wiemy, ale wiemy, że ta fantazya była dla oczów uprzywilejowanych widzów prawdziwą rozkoszą. Nikt nie będzie mógł zapomnieć pani Wheeler, jako uosobiającej Teby z kwiatem lotosu, albo p. Waltera Crane w imponującej postaci Alberta Dürera, albo panny Ashbee, jako Florencyi z Dantem i Cimabuem, albo jego bratowej, jako weneckiej dogaressy, albo na koniec panny Harwood, uosabiającej Oxford z królem Alfredem Wiliamem z Wykehamu i rzeszą uczoną, która im towarzyszy. Trzeba oddać hołd wielebnej korporacyi artystów. Stworzyli widowisko oryginalne i niezwykłej piękności.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów dnia 3 Sierpnia.

Cesarz wybrał się z ks. Leopoldem bawarskim na polowanie do Offensee.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Leon Piniński przeniósł się już z Cauterets do Biarritz, francuskiego miejsca kąpielowego.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego krakowskiego dra Wincentego Tarłowskiego i radcę wyższego sądu krajowego lwowskiego dra Adama Hensla radcami dworu w najwyższym trybunale sądowym.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego Antoniego Mravinciosa sekretarzem galicyjskiego namiestnictwa.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Wacława Czaykowskiego ze Zbaraża do Mielnicy, Antoniego Galika z Próchnika do Drohobycza, Bolesława Gawińskiego z Rawy do Baligrodu, Konstantego Isopescula z Gurahumory do Czerniowiec, Franciszka Mischalka z Tłumacza do Kołomyi, Witolda Szulakiewicza z Dynowa do Podwołoczysk, dra Franciszka Soronia z Niemirowa do Peczeniżyna, Stanisława Malego z Rohatyna do Złoczowa, Tadeusza Promińskiego z Uhnowa do Szczerca, Apollina Patrascha z Seletyna do Seretu, Erazma Semkowicza z Mielnicy do Tarnopola i Mikołaja Tretiaka z Peczeniżyna do Kałusza

dalej nadał adjunktowi Stanisławowi Zagórskiemu z Sokala posadę adjunkta sądowego bez oznaczonego miejsca służbowego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, oraz nadał adjunktom sądowym z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego — systemizowane posady adjunktów w sądach powiatowych: Aleksandrowi Czaykowskiemu w kuckim, Edwardowi Kratterowi w kałuskim i adjunktowi sądowemu z okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego Stanisławowi Szymonowiczowi w mikołajowskim,

a w końcu zamianował adjunktami sądowymi — auskultantów: Stanisława Donichta dla Rudek, Wiktora Neumanna dla Budzanowa, Kazimierza Łopackiego dla Rawy, Tadeusza Bossakowskiego dla Bursztyna, Maryana Malewskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Lejzora Tiegermana dla Wiśniowczyka, a kandydata notaryalnego Felicyana Marcinkiewicza ze Stanisławowa dla Tłumacza.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej zamianowało oficyała cłowego Mikołaja Chudyka, kontrolora cłowego Stanisława Konckiego zarządcami cłowymi, oficyała cłowego Augusta Sochora starszym oficyałem cłowym, Józefa Koberweina kontrolorem cłowym, oficyałów cłowych Antoniego Ostrowskiego i Maryana Dobrowolskiego, tudzież poborcę cłowego Władysława Pecinę kierownikami urzędu cłowego — kierownika urzędu cłowego Wilhelma Buczkowskiego, poborcę cłowego Hugona Neussera, tudzież asystentów cłowych Józefa Aurelego Studzienieckiego, Mieczysława Blonarowicza, Ignacego Blaschkego i Palladyusza Turczmanowicza oficyałami cłowymi, asystenta cłowego Maksymiliana Mroczkowskiego poborcą cłowym, poborcę cłowego Ig. Obsta, prowizorycznego asystenta cłowego W. Kublina i praktykanta cłowego Józefa Buczyńskiego asystentami cłowymi, praktykanta cłowego Eugeniusza Orkisza kontrolującym asystentem cłowym

a posunęła urzędnika pomocniczego dla spraw demenowo-kasowych Oktawiana Schuberta z XI do X klasy rangi.

Przeciw nadużyciom budowlanym. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie w którem zwraca uwagę na nadużycia przedsiębiorców budowlanych. Podnosi mianowicie ministerstwo, że przedsiębiorstwo budowlane jest przemysłem wolnym, że jednakże przedsiębiorcom nie wolno wprost zatrudniać czeladników stolarskich, ciesielskich, murarskich itd. lecz że obowiązani są oddawać te roboty koncesyonowanym przemysłowcom. Ministerstwo zwraca uwagę władz niższych, aby pilnie śledziły, czy ustawa ta nie bywa obchodzoną przez podsuwanie fingowanych przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Za telegramy wysyłane do miejsc, gdzie nie ma urzędu telegraficznego trzeba było dopłacać tyle, ile kosztuje posłaniec, który musiał telegram zanieść do miejsca adresu na najbliższej stacyi. Obecnie przepis ten został tak zmieniony, iż z reguły nie ten, kto nadaje taki telegram, lecz ten, kto go odbiera zapłatę za posłańca uiszcza.

Piękny czyn. Na scenie ogródkowego teatrzyku, bez dekoracyi, prawie bez kostyumów grywać komedyjki przed zblazowanymi widzami wielkomiejskimi i zmusić ich nietylko do zainteresowania się przedstawieniem, ale nawet do szczerych oklasków, na to potrzeba mieć w duszy prawdziwie nie przebrany zapas zapału i miłości dla sztuki. Zdawałoby się, że w duszy takiego aktora, przepalonej na wskróś gorączką i goryczą, nie ma już miejsca na uczucia inne — a jednak jest i to dużo.

Dowodem tego trupa lwowskiego teatrzyku ogródkowego „Alhambry" która dopiero od niedawna może korzystać z pogody i dawać przedstawienia. Często a zasłużenie interesowała nimi widzów, a chcąc zamanifestować swą radość z uznania, jakie sobie potrafiła zdobyć w „stolicy" — złożyła 1 zł. 80 ct. ze składek centowych i przeznaczyła tę kwotę na cieszyńskie gimnazyum polskie.

Dała tem dowód szczerego i gorącego patryotyzmu i z pewnością podbije sobie nim Lwów do reszty.

W sprawie gal. kasy oszczędności dowiaduje się *Dziennik Polski*, że we Wtorek zostały doręczone akty oskarżenia Zimie, Szczepanowskiemu, Wędrychowskiemu, Karpińskiemu i Fuhrmannowej. Oskarżeni zastrzegli sobie możność skorzystania z prawa wniesienia sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia w terminie ustawowym. Sędzia śledczy p. Miłaszewski bawił tymi dniami we Wiedniu, gdzie zdał sprawozdanie ze śledztwa. Dr. Grek, obrońca Zimy i Szczepanowskiego, bawi obecnie w kąpielach i został telegraficznie wezwany do powrotu.

Auskultanci sądowi lwowscy zbierają się w piątek na naradę co do akcyi, którą zamierzają wdrożyć w celu wyjednania u rządu podwyższenia adyutum do ośmiuset i tysiąca zł.

Protomedyk radca namiestnictwa dr. Józef Merunowicz, wyjechał do Krynicy, w celu przeprowadzenia lustracyi nowych urządzeń w tamtejszym zakładzie kąpielowym.

Stosunki policyjne we Lwowie. We wtorek około godziny 2 popołudniu przechadzał się po placu Strzeleckim bojko z owocami, oczekując na p. R. który go zamówił. Nagle zbliżył się do niego ajent policyjny X. który go zaaresztował, nie pozwalając się mu nawet wytłómaczyć. Nadchodzącemu właśnie żołnierzowi policyjnemu w pełnym rysztunku (nawet z karabinem) kazał go ująć i odstawić na inspekcyę. Żydzi i żydówki, znając bojka, wstawiali się za nim i tłómaczyli dygnitarzowi policyjnemu, że to uczciwy i porządny człowiek, ale ajent nie chciał go puścić, zwłaszcza, że niesłusznie aresztowany bojko rzucił jakieś zupełnie naturalne przekleństwo, które mogło być wytłumaczone jako „obraza policyi". Dopiero w sieniach policyi pewien żyd poradził bojkowi, aby wykupił się za 2 zł. bo inaczej będzie z nim źle. Bojko, którego jak zbrodniarza ciągniono przez miasto, dał żydowi żądaną sumę i po chwili bez dalszego przesłuchania został uwolniony. *Dziennik Polski* podawszy opisany powyżej fakt do wiadomości publicznej zapewnia, że zna nazwiska osób, w fakcie tym interesowanych bezpośrednio i wezwał policyę, aby wytłómaczyła ogółowi, jakiem prawem ajent aresztował bojka, kto wziął 2 zł. łapówki, żyd czy ajent i co za zadośćuczynienie bojko dostanie.

Kolej żelazna do Zakopanego ma być otwartą 1 października b. r. Obecnie alarmujące pogłoski powiadają, że taryfy na tej kolei tak na przewóz osób jak i na przewóz towarów będą dwa razy wyższe od taryfy na kolejach państwowych.

Jubileusz służbowy. P. Adolf Tchórzewski, pocztmistrz w Korolówce, obchodzi 6 sierpnia 40-letni jubileusz służby zawodowej. Komitet zawiązany do urządzenia tego uroczystego obchodu uprasza wszystkich byłych praktykantów do jubilata do wspólnego wzięcia udziału w tej niezwykłej uroczystości.

Kościół w Korościatynie. Zaprzeczyć się nie da, że kościoły na Rusi, za twierdzami, o które rozbijają się zgubne teorye przewrotu społecznego i zapędy niewiary. Rzadkich cnót i przymiotów duszy i serca ś. p. Józefa z Żurakowskich Starzyńska, kierując się powyższym względem, rozpoczęła budowę nowego kościoła w stylu odrodzenia w dobrach swych Korościatynie, nieubłagana jednak śmierć przerwała jej pasmo życia a wraz ze zgonem jej, przerwaną została dalsza budowa świątyni Pańskiej. Dopiero pod koniec roku 1897 zawiązał się komitet celem dokończenia budowy. Na czele komitetu stanął dr. Czesław Niewiadomski, starosta buczacki, ks. prałat Gromnicki z Buczacza i p. Józef Wolgner, właściciel dóbr Komarówki. W drodze dobrowolnych składek zebrano dotąd 3,937 zł. 33 ct. i z tą kwotą komitet ufny w pomoc Bożą i ofiarność społeczeństwa naszego rozpoczął dalszą budowę rzeczonej świątyni, chociaż do ukończenia jej wedle pierwotnego planu i kosztorysu brakować będzie kilkanaście tysięcy. Tò też członkowie rzeczonego komitetu, mając tę ufność, apelują do szlachetnych serc kochających Boga i Ojczyznę wiernych synów tej ziemi o dalsze ofiary na dokończenie kościoła korościatyńskiego. Ofiary te przesyłać należy do urzędu parafialnego rzym. kat. monasterzyskiego, lub na ręce ks. prałata Gromnickiego do Buczacza, albo w końcu na ręce skarbnika p. Józefa Wolgnera do Komarówki.

W Bolechowie poświęcono onegdaj kamień węgielny pod nową cerkiew. Budową kieruje architekt Doliński ze Lwowa. Budowa potrwa dwa lata.

P. t. „Zamek i arsenał brzeżański i pałac w Raju w w. XVIII." miał referat na ostatniem posiedzeniu komisyi artystycznej akademii umiejętności prof. hr. Mycielski. Przez cały wiek XVII — mówił prof. Mycielski — siedziba możnego rodu Sieniawskich, przeszły Brzeżany w r. 1731 przez ostatnią ich dziedziczkę Zofię Sieniawską do Czartoryskich, a w r. 1753 należały już do jej córki Elżbiety Lubomirskiej, późniejszej ks. marszałkowej. Wówczas to w r. 1762 spisany został inwentarz wszystkiego, co się mieściło w zamku i w arsenale brzeżańskim oraz w letniej niedalekiej rezydencyi w pałacu rajskim, a oryginał tego inwentarza, pochodzący z aktów sądowych złoczowskich, wykazuje naprzód dokładny opis wszystkich sal i komnat zamku brzeżaaskiego z drobiazgowem podaniem obić i mebli, sztukateryj i malowań na sufitach, posadzek, kominów i pieców, porcelan i wspaniałych fajansów, a wreszcie obrazów i portretów w ogromnej liczbie wraz z podaniem treści każdego z nich. Jeszcze więcej szczegółowym jest opis inwentarza pałacu rajskiego, sal jego, saloników, gabinetów, zapełnionych mnóstwem dzieł sztuki i ozdób wytwornych. W każdej niemal komnacie sufit malowany, kominy marmurowe z „farfurowemi" wazami, szkła rznięte oraz niezliczone obrazy, głównie holenderskie i flamandzkie. Imponującym jest również wykaz amunicyi w „ceykhauzie" brzeżańskim, oddanej spisem tym w opiekę porucznikowi Szymanowskiemu, jako to armat z datami i napisami, flint, janczarek, muszkietów, karabinów, fuzyj, kartaczów, granatów, kul, grotów, oraz wielkiej liczby beczek prochu. Spisy te są dziś tem cenniejsze, że z wymienionych tam rzeczy, świadczących o wspaniałości rezydencyi Sieniawskich, ani śladu już w Brzeżanach ani w Raju nie pozostało.

O cudownym obrazie Matki Boskiej w kościele Dominikanów w Dzikowie mówił w akademii umiejętności na ostatniem posiedzeniu komisyi artystycznej prof. hr. Mycielski i przedstawił jego fotografię. Opierając się na rzadkim druku współczesnym, oraz na

nieznanych dotąd aktach z archiwum rodzinnego Tarnowskich, podał prof. Mycielski naprzód historyę obrazu, który bezpośrednio przed r. 1675 począł słynąć cudami, a znajdował się wiedy w kaplicy zamkowej w Tarnodworze (Dzikowie). Uznany za cudowny w tymże roku, aktem wydanym przez biskupa krakowskiego Jędrzeja Trzebickiego, przeniesiony został już w r. 1676 do kościoła, zrazu drewnianego, fundowanego przez ówczesnych właścicieli Dzikowa Jana Stanisława Tarnowskiego i żonę jego Zofię Barbarę z Firlejów, którzy uposażyli przy nim klasztor OO. Dominikanów. Dzisiejszy kościół murowany powstał nieco później, a obraz od tego czasu w jego wielkim ołtarzu się znajduje. Pokryty w wieku XVIII wytwornie cyzelowaną srebrną sukienką w stylu rococo, wolnemi do artystycznej oceny pozostawione ma jedynie twarz i ręce. Malowany na płótnie, jest niezawodnie utworem pendzla flandryjskiego z drugiej połowy wieku XVI. Wiele ma wdzięku w twarzy Madonny i Dzieciątka Technika jego jest wytworna i staranna, głowa św. Józefa jedynie nieco szablonowo oddana. W każdym razie jest to jeden z najlepiej malowanych cudownych w Polsce obrazów.

Wyścigi konne w Rymanowie odbędą się w dniach 11 i 13 sierpnia na torze towarzystwa zachęty chowu koni. Program dwudniowy zawiera 12 biegów o łącznej sumie nagród 12.000 i dwie nagrody honorowe, z tych dwa biegi główne o nagrodę ministerstwa rolnictwa 2500 koron i wielki rymanoski steeple chase 2.000 koron. Podczas wyścigów w zakładzie rymanowskim zdrojowym odbędzie się 11 sierpnia w piątek o godz. 7 wieczorem walne zgromadzenie towarzystwa zachęty, następnie o g. 8 koncert w wielkiej sali balowej, 12 sierpnia w sobotę o g. 9½ wieczorem odbędzie się bal, 13 sierpnia w niedzielę o g 8½ wieczorem reunion. Zwrócić wypada uwagę przyjezdnych na to, że zakład kąpielowy rymanowski jest tak przepełniony, iż zarząd nie będzie mógł ich pomieścić. Ci, co zechcą wziąć udział w wyścigach, dla zapewnienia sobie mieszkania powinni zgłaszać się zawczasu do sekretaryatu wyścigów, a nie do zarządu zakładu zdrojowego o wyszukanie mieszkania w miasteczku lub zapewnić je sobie w okolicy u znajomych.

Reforma wyścigów. Warszawskie towarzystwo wyścigów konnych uchwaliło zaniechać zupełnie wyścigów tzw. dżentelmeńskich, a zachować tylko te wyścigi, które mają ściśle na celu popieranie hodowli koni.

Jubileusz półwiekowego kapłaństwa obchodzić będzie 5 bm. arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak Popiel.

Album Mickiewiczowskie. Znakomity artysta Piotr Stachiewicz czyni w Warszawie przygotowania do wielkiego albumu Mickiewiczowskiego. W tym celu zbiera wizerunki, odnosząc się do życia i twórczości poety.

Do opery warszawskiej został zaangażowany nasz artysta Władysław Floryański z Pragi czeskiej i dawny baryton opery lwowskiej p. Gabryel Górski.

Pruska komisya kolonizacyjna obsadziła dotąd kolonistami ogółem 91 dóbr, w 10 dobrach są jeszcze do obsadzenia 32 parcele, a 46 dóbr dopiero później zostanie rozparcelowanych i rozdzielonych pomiędzy 1000 kolonistów. Gorzelnie i mleczarnie, znajdujące się w dobrach, nabytych przez komisyę kolonizacyjną, przechodzą jako przedsiębiorstwa spółkowe na własność kolonistów. Gdzie tego wymagają stosunki, buduje komisya szkoły, zbory lub modlitewnie. W ostatnim czasie zakupiła komisya następujące majątki: w Księstwie: Rąbczyn w pow. wągrowieckim 10.156 morgów, Kozłowo w pow. mogilnickim 308 morgów, Karszewo w pow. witkowskim 2000 morgów, folwark Jokisch w pow. międzyrzeckim 456 morgów, święło zaś Brzyskorzystew (Birkenfelde) w pow. żnińskim od p. Schapera przeszło 3000 morgów, w Prusiech Zachodnich: Gostkowo w pow toruńskim 2732 morgów, Płąchawy w pow. chełmińskim 1500 morgów, a wreszcie Lichtenthal (polską nazwę tej miejscowości trudno odszukać) 1600 morgów.

Radykalny niemiecki poseł do rady państwa z Wiednia Kronawetter ciężko zachorował. Dzienniki donoszą, że stan jego zdrowia jest bardzo zły.

Marki niemieckie na giełdzie wiedeńskiej we czwartek mocno spadły w cenie.

Komizm w tragedyi. W tragicznym wypadku świeżej katastrofy kolejowej pod Cehowcem skonstatowano też szczegół komiczny. Jak wiadomo, spadły w tym wypadku dwa wagony pełne pasażerów z wysokiegn nasypu kolejowego i pogruchotały się, kaleczą c i zabijając ludzi. Otóż w jednym z tych wagonów znaleziono chłopa zupełnie całego, ani nawet nie zadraśniętego, który zatem nietylko nie poniósł najmniejszego szwanku na zdrowiu, ale w dodatku i o całej katastrofie dopiero od „ratujących“ go lekarzy się dowiedział. Zastano go śpiącego snem sprawiedliwych. Przespał cały wypadek i dosyć energicznie go nawet trzeba było budzić. Drugi taki sam komiczny wypadek zaszedł z jakimś młodym człowiekiem, ale ten przynajmniej, gdy wsiadał do pociągu był podchmielony i dlatego może spał tak twardo.

Kongres pokojowy międzyparlamentarny rozpoczął się w Chrystianii we środę. Uczestników powitał minister stanu Steen. W mowie powitalnej podniósł Steen, że państwa dojdą do ruiny, jeżeli się nie zapobiegnie obecnemu zbrojnemu pokojowi.

W Abbazyi bawią obecnie z Polaków: inż. Juliusz Orłowicz Wieruszewski ze Lwowa, prof. Sławomir Odrzywolski z rodziną z Krakowa, p. Stanisław Kawecki z Krakowa, p. Adolf Czuczawa i p. Michał Tchorznicki.

W bibliotece carskiej w Petersburgu jest szereg rękopisów miniaturami ozdobionych a z Polską związanych. Do nich należy naprzód kodeks z wieku XI z Księgami Proroków o pysznych inicyałach z motywami ludzkiemi, zwierzęcemi i roślinnemi i ze śladami wyraźnemi bizantynizmu, dalej mszał z klasztoru w Michowie z wieku XV o ciekawych inicyałach polskiej roboty, a wreszcie dwa kodeksy rękopiśmienne, będące własnością znakomitego biskupa płockiego Erazma Ciołka. Jeden z nich, to mszał z r. 1504 o subtelnych miniaturach pokrewnych kodeksowi Bema i pontyfikałowi Ciołka z muzeum ks. Czartoryskich, drugi, to przepyszny włoski rękopis z wieku XV z cudnemi miniaturami. Ten ostatni rzuca znowu ciekawe światło na wybitną postać humanisty Ciołka, na jego znane stosunki c Wenecyą i Rzymem Aleksandra VI, skąd niezawodnie przywiózł ze sobą to wspaniałe missale na sprawie jego herbami zdobne.

Na wystawę paryską ogłasza pewien bogaty Anglik konkurs na najlepszy, najpraktyczniejszy parasol. Wzywa on wszystkich parasolników z całej kuli ziemskiej, iżby podczas wystawy zaprezentowali parasol, któryby przedewszystkiem wolnym był od kardynalnych wad, dotychczasowym parasolom właściwych. I tak: parasol ma się łatwo otwierać, a mimoto w ten sposób, aby sprężyna nie przekraczała zasuwki. Ma być bezpiecznym: od niespodziewanego zamykania, się od gwałtownego składania się w odwrotnym kierunku, od zbytniego wyprężenia prętów, powodującego pękanie materyału. Warunkami dalszymi są: łatwe, zgrabne i prawidłowe układanie się fałdów przy składaniu i zapinaniu, a nakoniec lekkość i wygodna rączka, estetyczna, zastosowana do całości i z całym parasolem silnie połączona.

Przezorny Anglik, któremu widocznie wiele przykrości parasole w życiu sprawiły, domaga się również regulaminu w sprawie omijania się osób idących pod parasolami.

Najmłodszym biskupem kościoła katolickiego jest mgr. Antonio Valbonesi, biskup-sufragan kardynała Vergi. Urodził się w roku 1868, liczy zatem dopiero 31 lat życia. Zresztą inni biskupi jeszcze wcześniej otrzymali tę godność. I tak: nowy patryarcha aleksandryjski mgr. Macario liczył lat 28, gdy w roku 1895 prekonizowany został na biskupa cezarejskiego, mgr. Pessarini został biskupem i wyruszył do Chin jako prefekt apostolski w 29 roku życia. Patryarchami wyższej hierarchii są: kardynał Canossa, biskup weroński ur. w 1809 r. papież Leon XIII, ur. 1810 r. i wreszcie kardynał Celesia, arcybiskup palermitański ur. 1811 r.

Wzrost zbrodni w Berlinie. Dane statystyczne policyi berlińskiej stwierdzają, iż liczba zbrodni, popełnianych w Berlinie wzrasta niesłychanie. W roku 1876 zaprowadziła policya berlińska album, w którem umieszczano podobizny wszystkich zbrodniarzy: morderców, złodziei, fałszerzy monet i t. p. Z końcem roku uzbierano 764 podobizn. Od r. 1876 do r. 1898 ludność Berlina podwoiła się, liczba zatem zbrodniarzy mogła również się podwoić — okazało się wszakże, iż w albumie za rok 1898 figuruje zamiast 1.500, 17.980 podobizn zbrodniarzy. Liczba morderców wzrosła z 12 do 69, złodziei kieszonkowych zaś posiada obecnie Berlin 1.258 zamiast 138.

Wzorowem miastem jest amerykański Boston. Ma już od dwóch lat własną drukarnię, gdzie wszystkie druki miejskie się wykonywa, oraz własny zakład elektryczny. Jest również zakład kąpielowy miejski, stojący cały rok otworem dla każdego bezpłatnie do użytku. Obecnie przygotowuje się pięć dalszych takich publicznych kąpieli. Wielka sala do gimnastyki i pralnia publiczna jest również własnością gminy. Dwa publiczne pałace do zabaw i gimnastyki są już założone przez miasto, a budżet tegoroczny przeznacza 200.000 dolarów na założenie mniejszych parków i placów do zabaw dla dzieci. Na jednej z wysp, położonych w porcie, urządziło miasto w przeszłym roku kolonię dla chłopców, którzy po 850 naraz używali tam świeżego, morskiego powietrza. Tego roku będzie kolonia znacznie powiększona. Z inicyatywy burmistrza zostały zaprowadzone odczyty dla ludu w salach szkolnych i innych miejskich takie, jakie też już od lat kilku są urządzane z wielkim pożytkiem przez szkolne władze w Nowym Jorku. Miejska orkiestra wykonywa nietylko w lecie publiczne koncerty w parkach miejskich, ale i za bardzo małą opłatą w największej sali muzycznej, w zimie w niedziele. Oprócz tego bezpłatne koncerty, urządzane wieczorami w rozmaitych częściach miasta, miewają licznych słuchaczów.

Czesi i Niemcy zagranicą. W jednej z kopalń pod Lipskiem przyszło po wypłacie sobotniej do krwawej bójki pomiędzy czeskimi a niemieckimi robotnikami. Trzech Czechów zabito, 16 ciężko, a wielu lekko zraniono. Mimo to aresztowano tylko 8 Czechów, a żadnego Niemca.

Arcybiskupem praskim po śp. kardynale Schoenbornie ma zostać wedle ostatniej pogłoski biskup budziejowicki.

Żółta febra wybuchła wśród załogi w Hamptonie. Zachorowało 48 ludzi, a umarło z nich zaraz 8.

Ogromne upały panują obecnie w całej Hiszpanii. Termometr dochodzi do 42° a w Sewilii doszedł nawet do 48° Celsiusza.

Zmarli. W Łopatynie aptekarz Stanisław Grynfeld w 78 r. ż. z których 64 przepędził w zawodzie aptekarskim. Był to człowiek zacny i gorący patryota.

Z notatnika. Chirurgia, co w naszym wieku postępuje wciąż bez przerwy — wynalazła (jak wieść głosi) cud nad cuda! „sztuczne“ nerwy! Odtąd nasze piękne panie: narzeczone, siostry, żonki... Mogą mieć na obstalunek nowe nerwy, jak postronki! Zedrą jedne, kupisz drugie... I tak dalej! wciąż! bez przerwy!... Jaka szkoda, że odkrycia nie zrobiono znacznie pierwej! *El.*

Ogłoszenie. Do sprzedania tanio trzy szafy biblioteczne. Kupującemu razem wszystkie trzy szafy, mogą być dodane bezpłatnie wszystkie, znajdujące się w nich książki naukowe.

Z „Alhambry“. Czas kanikuły we Lwowie nie jest tego roku tak nudnym, jak to bywało dawniej. Stało się to dzięki wędrownej muzie, która rozbiwszy swój namiocik u stóp góry Łyczakowskiej, robi co może, a nawet i więcej, byle tylko zabawić znudzonych Lwowian. Dotychczas widzieliśmy na deskach scenicznych „Alhambry“ same wodewile, obecnie dyrekcya wystawiła operetkę znaną nam ze sceny Skarbkowskiej: „Czarodzieja z nad Nilu“.

Wystawienie tej operetki nie mało trudu musiało kosztować dyrekcyę, nie mało pracy artystów, ale wynik tych usiłowań był nadspodziewany. Co się tyczy strony technicznej t. j. tak zwanej „wystawy“ to trzeba uwzględnić drobne rozmiary sceny, a co się tyczy wykonania artystycznego, to było niespodziewanie dobre.

Zupełne uznanie należy się p. Czaykowskiej, która z wielką werwą i uczuciem odśpiewała partyę Kleopatry.

Z panów najlepiej pojęli i odtworzyli swe role p. Miciński, Halski i Kaliski, tenor o niezbyt silnym ale bardzo miłym i wzorowo ustawionym głosie. Słów parę należy poświęcić i debiutowi panny Piaseckiej, bo zdaje się rokować wielkie nadzieje, a od niej samej zależy aby nie zostały tylko... nadziejami.

W ruskiem gimnazyum lwowskim ukończyło rok szkolny 486 uczniów, z tego 216 synów włościan, 127 synów kięży, a tylko 7 synów adwokatów, notaryuszy i lekarzy. Na język polski, jako nadobowiązkowy uczęszczało 313 uczniów.

„Proświta“ lwowska nadała stypendyum im. Szewczenki, w wysokości 100 zł. przeznaczone dla artystów lub literatów, malarzowi Truszowi.

Od administracyi.

Kwotę 1 zł. 80 ct. przeznaczoną przez aktorów „Alhambry“ na cieszyńskie gimnazyum polskie otrzymaliśmy i odeślemy do miejsca przeznaczenia.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 3 sierpnia.

Hr. Gołuchowski ma powrócić do Wiednia w piątek dnia 4 bm. a w sobotę wybrać się z hr. Thunem na dwór cesarski do Ischlu. W ciągu następnego tygodnia przybędzie tam także p. Koloman Szell.

Wiedeń d. 3 sierpnia.

Wczoraj wieczorem związek socyalno-polityczny miał zebranie dla zaprotestowania przeciw paragrafowi 14 i podatkowi od cukru. Obecny na zebraniu komisarz rządowy nie dopuścił do głosowania nad rezolucyą.

Praga 3 sierpnia.

Prezes klubu młodoczeskiego poseł dr. Engel ogłasza w *Narodnich Listach* artykuł, w którym dowodzi, że agitacya przeciwko podwyższeniu podatków pośrednich nie jest szczerą. Przedewszystkiem stwierdza, że dzięki opozycyi posłów młodoczeskich podatek od piwa i spirytusu nie został podwyższony, w sprawie zaś podatku od cukru, jedynie tylko socyaliści postępują konsekwentnie, zwalczają bowiem każdy podatek pośredni. Przeciwnie opozycya niemiecka używa tych podatków tylko jako środka, aby obalić rząd i przyszedłszy do steru, jeszcze bardziej podatki podwyższyć. W końcu zapewnia poseł Engel, że młodoczesi nie zgadzają się na podwyższenie podatku od cukru, a złożyli tylko deklaracyę, że przyłączą się do tego, co uchwali większość.

Telegramy i telefonematy

Petersburg 3 sierpnia.

W sprawie zakończonej konferencyi pokojowej w Hadze wydał rząd komunikat, w którym stwierdza, że szlachetną myśl cara Mikołaja wszędzie sympatycznie powitano, a rezultat konferencyi haskiej odpowiada w zupełności pokładanym w niej oczekiwaniom. Chociaż definitywne powstrzymanie uzbrojeń nie zostało ostatecznie zadecydowanem, to przecież potrzeba jego uznaną została jednogłośnie przez wszystkie państwa reprezentowane na konferencyi. Zarazem uznano potrzebę poczynienia już w najbliższej przyszłości ulg w tym kierunku. Konferencya pokojowa wpłynie też w znacznej mierze na zmniejszenie srogości wojen i zniszczenia, jakie powodują wojny.

Inicyatywa cara Mikołaja spowodowała też to, że dzięki konferencyi haskiej państwa znalazły kierunek w którym należy wytężyć wszystkie siły, ażeby zabezpieczyć panowanie pokoju i jego dobrodziejstw. Do pozytywnych rezultatów konferencyi należy też jej uchwała, że w sporze pomiędzy dwoma państwami ma trzecie państwo prawo inicyatywy na rzecz pokoju. Bez uszczuplania praw zwierzchniczych poszczególnych państw zdołano dzięki obradom konferencyi pokojowej stworzyć nowe podstawy dla pokoju w stosunkach międzynarodowych.

Paryż 3 sierpnia.

Obrońcy Dreyfusa powołali do rozprawy 19 świadków, a między nimi Lebrun-Renaulta i kilku oficerów artyleryi, którzy wręcz oświadczyli, że bordereau musi być dziełem kogoś, takiego który nie służył wcale w artyleryi.

Paryż 3 sierpnia.

Uniwersytecka rada dyscyplinarna zawiesiła w czynnościach profesora Weila z liceum Wolterowskiego na kwartał i odebrała mu za antydreyfusowską propagandę dwie trzecie płacy służbowej.

Paryż 3 sierpnia.

Wiele dzienników rewizyonistycznych donosi, że generał Mercier zamierza w Rennes złożyć następujące oświadczenie: „Hr. Münster przedłożył mi dowody winy Dreyfusa, ale pod warunkiem zachowania dyskrecyi. Równocześnie dodał, że w razie, gdybym się kiedyś powołał na jego orzeczenie, to on wszystkiemu stanowczo zaprzeczy“.

„Intransigeant“ zapewnia, że gen. Mercier wobec kilku wyższych oficerów stanowczo twierdził, że Dreyfus zostanie zasądzonym.

„Echo de Paris“ sądzi, że podróż ministra spraw zagranicznych Delcasségo do Petersburga stoi w związku z procesem w Rennes.

Madryt 3 sierpnia.

Najwyższy trybunał wojenny odroczył ogłoszenie wyroku w procesie o poddanie Sant-Jago-de-Cuba. Proces z powodu wydania Manilii rozpocznie się 20 bm. poczem rozpocznie się proces przeciw admirałowi Montoja. Wedle oficyalnych doniesień w całym kraju panuje spokój.

Nowy York 3 sierpnia.

Amerykańska kanonierka „Machias“ stanęła pod San Domingiem.

Bruksela 3 sierpnia.

Utworzenia się nowego gabinetu nie można się było jeszcze wczoraj spodziewać. Zwłoka pochodzi stąd, iż czynią się starania, aby pozyskać na ministra wojny kogoś z armii. Programem przyszłego ministra wojny ma być zaprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej.

De Smet de Nayer oświadczył, że cały gabinet będzie za proporcyonalnym systemem głosowania i że projekt takiego prawa przedstawi parlamentowi.

Bruksela 3 sierpnia.

Przawdopodobnym jest rozłam w łonie belgijskiego obozu socyalistycznego. Powód jego byłby następujący: Na zgromadzeniu w Mons posłowie socyalistyczni złożyli oświadczenie, że będą zwalczali każdy projekt reformy wyborczej, oparty na systemie proporcyonalnym. Tymczasem dzisiaj posłowie Vandervelde i Bertrand, mający za sobą większość socyalistycznych deputowanych, ogłaszają, że lojalnie zaproponowanej reformie wyborczej, choćby się opierała na systemie proporcyonalnym, opozycyi robić nie będą.

Dział ekonomiczny.

W ciągnieniu losów tureckiej pożyczki premiowej padła w Konstantynopolu we środę główna wygrana 600 000 franków na nr. 1726737, druga wygrana 60.000 franków na los nr. 1494330. Po 20.000 franków wygrały nry 554560 i 746632.

— **Bank hiszpański** zniżył dyskont wekslowy na 4 procent, a lombard na 4½ procent.

— **Na przewóz towarów** kolejami między Galicyą i Bukowiną a północnymi Niemcami zaczął obowiązywać od 1 bm. zeszyt drugi z 1 stycznia br. części drugiej taryfy.

— **Opieka rządu rosyjskiego nad rolnictwem** jest nader gorliwą. Świeżo pozwolono kolejom udzielać pożyczek na zastaw zboża, lnu, konopi, bawełny, ryżu, soli, sierści, wszelkich olejów i produktów górniczych. Koleje mogą wydawać pożyczki albo z własnych funduszów albo korzystać w tym celu z kredytu w banku państwowym lub w bankach prywatnych. Umowy kolei pod tym względem z bankami prywatnymi zatwierdza minister. Pożyczki mogą dochodzić do ⅔ części wartości zastawionych przedmiotów, ocenionej wedle cen, w najbliższej okolicy zwykłych. Pożyczki na termin trójtygodniowy, a zaciągane na zboże, len lub konopie, mogą dosięgać nawet ⅘ części wartości zastawu. Procent od pożyczek opłaca się dopiero przy zwrocie pieniędzy, a wysokość procentu dla każdej kolei oznacza minister. Kolej nadto dla siebie na koszt administracyi pobierać będzie 0·5 prc. Termin pożyczek został wogóle oznaczony na pół roku, a jeżeli zastaw jest przeznaczony do późniejszej wysyłki, to termin jest bez ograniczenia. Pożyczki terminowe prolongować można do 9 miesięcy. W razie nieoddania pożyczki kolej sprzedać może zastaw, lecz pod warunkami ściśle określonymi.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 3. sierpnia 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka ia Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei L ow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 285·50 do 288·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 376·— do 38 8·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. —·— do 200·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100.30 do 101·—. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·30 do 98·—. 4% los. w 41 lat. 97·30 do 98·—, 4% los. w 56 latach 95·40 do 96·10.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·10 do 98·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—, 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·30 do 98·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 23·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski orebrny 1·23— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·60 9p 1·27·60. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·—.

— **Berlin** dnia 2 sierpnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 170·10. Spirytus 42·70 do —·— Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 3 sierpnia. Trzyprocentowa renta 100·27. Mąka 43·15

— **Berlin** dnia 3 sierpnia. Austr. banknoty 170·10, Spirytus 42·90.

— **Frankfurt** dnia 3 sierpnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 242·60, kolej państwowa 151·20, alpiny 262·50, Disconto 198·40, Laura 268·80.

— **Wiedeń** 3 sierpnia. Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 31 zm.: banknotów w obiegu 677,205.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 16,805.000), rezerwa kruszcowa 513,092.000 (mniej o 2,829.000), portfel wekslowy 175,947.000 (więcej o 17,316.000), lombard papierów 22,171.000 (więcej o 728.000), — banknoty wolne od podatków 48,374.000 (mniej o 19,702.000).

Wiedeń dnia 3 sierpnia. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 387·75, węgierskie zakład. kredyt. 392·50, Anglobanku 152·—, Unionbanku 312·50, Bank. dla krajów koronnych 242·75, Bankvereinu 274·—, Bodenkredytu 461·—, Gal. Banku hipot. 380·—, koleji państwowych 354·75, kol. południowej 77·— tramwaju 463·—, kolei Elbethal 259·50, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka 286·—, alpiny 260·—, Rima Muranya 320·25 praskiego tow. żel. 1338·—, fabryki broni 200·—, tureckie tytoniowe 142·25, oblig. węg. indemnis. 94·60, renta majowa 100·40 austr. renta koronowa 100·05, węg. renta koronowa 96·50, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·20, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy sast. bank hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. obligi propinac. 97·60, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·20. 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·—, losy tureckie 62·70, marki 58·77, ruble 126·50.

— **Wiedeń** dnia 3 sierpnia. Cukier surowy 140·71½ do —·—. Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 21·20 do —·—.

— **Wiedeń** d. 31 lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 883, węgierskich 3392, niemieckich 625, razem 4900 sztuk.

Galicyjski płacono 30·— do 34·—, 35·— do 37·—.

Węgierski 27·— do 30, 33 — 34·—, 35·—.

Niemiecki 30·— do 33·—, 36·—, 38·—, 40·— za 100 kilo żywej wagi.

— **Wiedeń** 1 sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3184 razem 9710 sztuk.

Galicyjski płacono 32 do 36, 38 do 42 za 100 kilo żywej wagi. *Amirowicz.*

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 3 sierpnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·— do 9·25, pszenica gotowa nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·20 do 6·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·80 do 6·20, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarn. 0·— do 0·—, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 4·50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.50 do 4·70, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·80 do 6·—, nowa —·— do—·—, chmiel stary 65·—, do 75·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 5·50 do 5·75, do gotowania 6·50 do 9·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·25 do 17·50, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 3 sierpnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·—, pszenicę na maj-czerw. 0·—do 0·—, na jesień 8·67 do 8·68, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0.— do 0·— na jesień 7·10 do 7·11, kukurudza na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień 5·05 do 5·06, na wrzesień-październik 5·13 do 5·14, na maj-czerwiec 1900 r. 5·16 do 5·18, owies na wiosnę 0·— do 0·—, owies na jesień 5·74 do 5·76, rzepak na wrzesień-październik 12 10 do 12·20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32·— do 33·—.

Tendencya silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 3 sierpnia.

Notowano pszenicę na kwiecień 1900 r. 8 88 do 8·89, na październik 8 57 do 8·58, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·78 do 6·79, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na sierpień 4·76 do 4·77, na paźdz. 0·— do 0·—, kukurudza na maj 1900 r. 4·90 do 4·91, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·48 do 5·49, rzepak na sierpień 11 85 do 11·95.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: lepsza.

Tendencya: silna.

Pogoda: ciepło.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 2 sierpnia.

Za woły średnie przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 28—32 zł.

Za krowy średnie przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—29 zł.

Za buhaje średnie przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 26—30 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 44—52, przednie 44—48 za kilo.

Targ dobry.

Targ wiedeński d. 31 lipca.

Spęd 4900 sztuk wołów opasowych, między tymi 550 sztuk galicyjskich. Płacono za galicyjskie prima 34—37, średnie 30—33 zł., krowy 24—30, buhaje 27—33 zł. Pomimo większego spędu, ceny były te same, co w ubiegłym tygodniu, wielu bowiem kupców obcych się zjawiło.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia w Wiedniu woły Pierwszej spółki rzeźników lwowskich i Wilhelma Felda we Lwowie.

Targ praski d. 31 lipca.

Spęd 766 sztuk, między tymi 502 sztuk galicyjskich. Płacono za galicyjskie woły z paszy 27 do 31 złr., krowy 24 do 30 złr., buhaje 27 do 34 złr.

Targ ożywiony.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Dr. R. J. MÜLLER

powrócił, ordynuje od 11—12 i od 3—4
Żółkiewska 42, Lwów.

Przeciw przewlekłemu swędzeniu, liszajom i niemiłemu potowi ciała poleca się szczególniej ichtiol-salicyl, po którego używaniu następuje natychmiast wyleczenie. Przez lekarzy wypróbowany. Za wysłaniem 4 koron opłatnie z apteki w Szabadszallas (Ungarn).

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików **Kremy, lakiery, mydełka, aprety i waselinę — polecają** **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32)

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Parisien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw **Msze na wszystkie niedziele święta w roku.**

Cena egz. bez oprawy **2 korony,** w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17 koron i 50 h.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

LODOWNIE pokojowe znakomite po złr. 2·4 —, 3·5 — i 4·5 —. Maszynki amerykańskie do robienia lodów (z kołdbką z boku) pojemności 1, 2, 3, 4 litry, po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50 — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ŁUBIN NIEBIESKI na zielony nawóz, 9 cetnar metryczny po 4 złr. za zaliczką loco stacya Zborów. J. Bogalski, Chorościec p. Zborów. 316

DLA RZY ZACNEJ RODZINIE znajdą umieszczenie panienki uczęszczające do szkoły. Dla kawalera pokój z osobnym wejściem wraz z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość A. 1. 3. „Gazeta Nar."

Józef Weiss, zegarmistrz

Lwów, Sobieskiego 11.

Bryndza

majowa, górska, nieustępująca węgierskiej faska 5-kilowa złr. 2·28.

Dwór Łapszyn-Brzeżany.

ABBAZIA.

Willa Habsburg.

Pension polski.

Ceny umiarkowane.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retan'a 2084

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biery w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

TAPETY

we wielkim wyborze od 15 ct. za rulon.

Sztukaterye sufitowe.

STORY

na wałkach samoczynnych i na ściągi 1 □ mtr. złr. 1·—.

ŻALUZJE

deszczułkowe najlepsze 1 □ mt. złr. 2·20.

Deptaki kokosowe.

DRUTY

mosiężne i niklowane na schody

poleca po niskich cenach

Magazyn dla urządzeń pokojowych

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki 2.

Żyto na nasienie

1. **Petkuskie.** Pierwszy zbiór po sprowadzonem wprost od **p. Lochowa** oryginalnem nasienia z **Petkus.**

2. **Schlanstaedtskie sprowadzone w roku 1897.**

Cena za 100 klgr. wraz z workiem złr. 50 ct. loco kolej Jarosław.

Zarząd folwarków Głęboka

poczta i telegr. **Jarosław.**

Proszę żądać

wszędzie tylko prawdziwego

Globus Extract

jak ta odbitka

gdyż dużo jest bezwartościowych **naśladownictw.**

Fritz Schulz jun.,

Lipsk i Eger n. R.

Zastępca dla Lwowa:

Florian Krause, ul. Trzeciego Maja 10.

Poszukuje się kupca na

majątek ziemski

w powiecie Sanockim, oddalony od Sanoka o 13 kilometrów, zaś od najbliższej stacyi kolejowej o 9 kilometrów, obejmujący roli najlepszej gleby 500 morgów, łąk 20 morgów, pastwisk 23 morgi, lasu 480 morgów. Bliższych wiadomości udziela kancelarya Dra Goldhamera w Sanoku.

Dra Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodzieńczą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50.

Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichewskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryа; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hava.

NAWOZY SZTUCZNE

Superfosfaty, Mączkę kostną i Żużle Thomasa niemieckie

z gwarancyą za **procent i zawartość składników**

dostarcza najtaniej 3900

BANK ROLNICZY WE LWOWIE.

Obwieszczenie.

Niniejszem zwraca się uwagę na zamieszczone w „Gazecie Narodowej" Nr. 206 z dnia 27 lipca 1899 ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie Nr. 2.193/III z dnia 15 lipca 1899 roku zapewnienia dostawy w drodze kontraktowej a mianowicie: siana, słomy, chleba i owsa dla stacyi: Brzeżany, Kamionka-strumiłowa, Krechów, Lwów, Mosty wielkie, Rawa ruska i Żółkiew;

Czerniowce, Nowa-Żuczka i Radowce;

Czortków Kołomyja, Monasterzyska, Stanisławów, Tłumacz i Zaleszczyki;

Brody, Strusów, Tarnopol, Trembowla, Zborów i Złoczów; na czas od 1 października 1899 do 31 grudnia 1900.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach tychże urzędów w Brzeżanach, Kołomyi, Kamionce strumiłowej, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółkwi, jak również we wszystkich starostwach okręgu 11 korpusu.

Lwów, dnia 15 lipca 1899.

Z c. k. wojskowego magazynu prowiantowego.

L. W. kr. 23.069/99. 3844

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1900 ewentualnie zaś po koniec 1902, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 12. września a 12. października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1899.

L. p.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwaga
1	Krakowski	Kraków-Chełmek	Przeginia duchowna	312	—
2			Kaszów	850	z domkiem
3		Czyżyny-Cło	Branice	775	z domkiem
4	Nowo-Targski	Nowy Targ-Zakopane	Poronin	1.420	z domkiem
5			Szaflary	1.680	z domkiem
6	Nowo-Sądecki	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Gołkowice	3.900	z domkiem
7		Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Bieśnik	1 200	z domkiem
8	Brzeski	Słotwina-Brzesko-Sącz	Pomiarowa	2.400	z domkiem
9			Iwkowa	451	z domkiem
10			Gnojnik	1.000	
11			Just	999	
12			Kurów	1.000	z domkiem
13	Dąbrowski	Tarnów-Szczucin	Bagienica	2.600	z domkiem
14			Radwan	1.665	z domkiem
15	Tarnowski	Tarnów-Szczucin	Krzyż	2.275	z domkiem
16	Tarnobrzeski	Dębica-Nadbrzezie	Wielowieś	1.075	z domkiem
17		Rzeszów-Nadbrzezie	Rozwadów	1.980	z domkiem
18	Niski	Rzeszów-Nadbrzezie	Jeżowe	780	z domkiem
19			Nowosielce (Piorunka)	730	z domkiem
20	Rzeszowski	Rzeszów-Nadbrzezie	Staromieście	1.210	z domkiem
21			Jasionka	1.830	z domkiem
22	Kolbuszowski	Rzeszów-Nadbrzezie	Sokołów	1.505	z domkiem
23	Brzozowski	Dynów-Sanok	Nozdrzec	600	z domkiem
24			Niewistka	400	
25			Jabłonka	1.500	
26			Pakoszówka	1.100	
27	Jarosławski	Jarosław-Bełzec	Jarosław	7.215	
28			Makowiska	1.190	
29	Cieszanowski	Jarosław-Bełzec	Wulka zapałowska	1.436	z domkiem
30			Oleszyce	1.063	z domkiem
31			Cieszanów	2.400	
32			Płazów	851	
33			Bełzec	1.360	
34	Przemyski	Przemyśl-Sanok	Olszany	2.600	
35			Przemyśl	3.100	
36	Gródecki	Zimnawoda-Hoszany	Porzecze	1.055	z domkiem
37			Stawczany	1.110	z domkiem
38	Bobrecki	Lwów-Rohatyn	Repechów	610	
39			Szpilczyn	420	z domkiem
40	Lwowski	Lwów-Rohatyn	Sichów	3.200	
41			Dawidów	1.200	z domkiem
42	Rohatyński	Lwów-Rohatyn	Podkamień	705	z domkiem
43			Zalipie	610	z domkiem
44		Stanisławów-Bursztyn	Demianów	2.010	z domkiem
45	Kamionecki	Lwów-Stojanów	Stojanów	870	z domkiem
46		Krasne-Busk	Busk	1.445	z domkiem
47	Żółkiewski	Żółkiew-Krystynopol	Żółkiew	2.835	z domkiem
48			Mosty (drogowe) *)	1.000	
49			Mosty (mostowe)	1 130	z domkiem
50	Sokalski	Żółkiew-Krystynopol	Błotnia	910	z domkiem
51			Nowydwór	2.512	z domkiem
52	Złoczowski	Zborów-Załoźce	Kudobińce	1.325	z domkiem
53			Młynowce	905	z domkiem
54			Załoźce	1.002	z domkiem
55	Kołomyjski	Tyśmienica-Kołomyja	Puchary	650	z domkiem
56	Tarnopolski	Tarnopol-Zbaraż	Szlachcińce	1.100	z domkiem
57	Zbaraski	Tarnopol-Zbaraż	Zbaraż	1.200	z domkiem
58	Horodeński	Horodenka-Załucze	Jasionów	1.626	z domkiem
59		Sielec-Zaleszczyki	Raszków	835	z domkiem
60			Serafińce	890	z domkiem
61			Niezwiska	1.185	z domkiem
62	Czortkowski	Czortków-Skała	Dawidkowce	730	z domkiem
63	Zaleszczycki	Buczacz-Tłuste	Tłuste	618	z domkiem
64		Zaleszczyki-Skała	Dobrowlany	1.820	z domkiem
65			Kasperowce	1.010	z domkiem
66	Borszczowski	Zaleczczyki-Skała	Borszczów	900	
67			Iwanów	700	
68			Korolówka	800	z domkiem
69		Czortków-Skała	Białokiernica	1.200	z domkiem
70		Borszczów-Okopy	Perejmy	800	
71			Krzywcze dolne	500	z domkiem
72			Babińce	250	
73			Kozaczówka	450	z domkiem
74		Iwanie-Mossorówka	Iwanie puste	1.700	z domkiem
75			Ujście biskupie	800	z domkiem
76		Borszczów-Kolędziany	Jezierzany	2.000	z domkiem
77			Kozaczyzna	500	z domkiem
78			Łanowce	900	z domkiem

*) W stacyi Mosty drogowe ewentualnie z przeniesieniem zapory mytniczej o 1166 m. ku Żółkwi.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że **do dnia 12. września b. r.,** to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancyę dotrzymania warunków dzierżawy.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 7. czerwca 1899. *Grott.*

CYRK HENRY.

Dziś w piątek dnia 4 sierpnia o godzinie 8 wieczór

HIGH-LIFE. — Rendez-vous wielkiego świata.

Galowe przedstawienie. Galowe uniformy. Wspaniały program.

Nadzwyczajny słoń Jonni. Latający ludzie. Gościnny występ pierwszej wiedeńskiej damskiej kapeli. Wyższa szkoła prowadzona przez dyrektora Pana Stephanii — Jockey jeździczyni. Komiczny występ klownów. Wielka pantomina „Kopciuszek". W sobotę popołudniu przedstawienie o 4-tej. Wieczorem wspaniały program.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ziemnych, murarskich, kamieniarskich i ciesielskich dla budowy strażnicy ogniowej ogłasza się publiczną licytacyę. Chcący ubiegać się o to przedsiębiorstwo mogą codziennie między godziną 11 a 1 przedpołudniem w biurze miejskiego urzędu budowniczego przejrzeć plany i warunki licytacyjne. Termin do wnoszenia ofert oznacza się na dzień 12 sierpnia o godzinie 11 przed południem w biurze miejskiego urzędu budowniczego.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1899.

Magistrat król. stoł. miasta.

L. 1289. 3933

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu dla pomieszczenia biur Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi 21.400 zł w. a.

Oferty, zapieczętowane i zaopatrzone w wadyum w wysokości 5% powyższej ceny wywołania, wnosić należy do biura Izby handlowej i przemysłowej w Brodach najdalej do dnia 10 sierpnia 1899 o godzinie 12 w południe, w którym to czasie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert, przyczem pp oferenci osobiście obecni być mogą.

Plany i kosztorysy, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy, można przejrzeć w biurze Izby w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 popołudniu.

Brody, dnia 30 lipca 1899.

Izba handlowa i przemysłowa.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitna miękkość . . . . —·25

Mydło boraksowe wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek ·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·80

Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 2. do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.